Marek CZACHOROWSKI

SPUŚCIZNA RADZIECKIEJ REWOLUCJI SEKSUALNEJ

> *Marksa teoria zbawienia człowieka jest [...] otwarta na uzupełnienia płynące ze strony dwóch pozostałych „mistrzów podejrzeń" naszego stulecia (Nietzschego i Freuda), ponieważ oprócz „pożądliwości oczu" jest w człowieku także „pożądliwość ciała i pycha tego żywota". Doskonale one ze sobą współpracują.*

Kończące się stulecie i tysiąclecie skłania do bilansów czasowych. Zdaniem Jana Pawła II nasza epoka zasłużyła sobie na miano „wieku rodziny": „Nigdy bowiem, tak jak w tym stuleciu, rodzina nie była narażona na tyle niebezpieczeństw, ataków i erozji"[1]. Wiadomo, że problematyka małżeństwa i rodziny znalazła się w centrum pracy duszpasterskiej i działalności naukowej Papieża[2]. Znamienne jest jednak, iż to doświadczenie dwóch totalitarnych systemów XX stulecia miało zrodzić w Janie Pawle II zainteresowanie problematyką rodziny[3]. W ich program wpisana została bowiem właśnie walka z instytucją rodziny, czyli przemoc wobec rodziny. Przyjrzyjmy się zatem, jaki zestaw idei stał u podstaw tej walki oraz na czym owa walka z rodziną polegała w systemie totalitaryzmu komunistycznego. Ta karta bowiem ludzkiego myślenia i ludzkiej praktyki wydaje się wciąż być mało znana i jeszcze nie przezwyciężona. Skoro historia jest nauczycielką życia, to może z tej całkiem jeszcze świeżej lekcji – zgodnie z zasadą per opposita cognoscitur – wyciągniemy wnioski odnośnie do tego, jak dalej organizować nasze życie społeczne w różnych jego wymiarach.

MARKSISTOWSKIE PODSTAWY DWÓCH REWOLUCJI

Zgodnie z ogólną wizją stosunków międzyludzkich zakładaną w materializmie historycznym, w *Manifeście komunistycznym* wprost napiętnowano takie relacje w małżeństwie i rodzinie, które sprowadzone zostały „do nagiego

---

[1] Przemówienie w czasie spotkania z rodzinami 12 X 1980. Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, III, 2, Poznań-Warszawa 1986, s. 463.

[2] Por. A. Frossard, *Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, s. 17; Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 149, 154.

[3] Por. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 64n.

stosunku pieniężnego"[4] opartego „na kapitale, na dorobku prywatnym"[5]. Wydaje się, iż trudno byłoby znaleźć kogoś, kto by się pod tym potępieniem nie podpisał. Marksistowski program na tym się jednak nie kończy. Tam, gdzie wszyscy są jednakowo oskarżeni, tam brakuje oskarżycieli. Pierwszym zatem podejrzanym według tego programu jest mężczyzna, który ma widzieć „w swej żonie zwykłe narzędzie produkcji"[6]. Zdaniem Engelsa nie jest to sytuacja wyjątkowa, czy też – przeciwnie – często się zdarzająca, ale dziejowa konieczność: „Współczesna rodzina monogamiczna opiera się na jawnej lub zamaskowanej niewoli kobiety. [...]. W rodzinie jest on [mężczyzna] burżuazją, a żona reprezentuje proletariat"[7]. Zdaniem Engelsa małżeństwo monogamiczne to efekt ewolucji związków seksualnych niemonogamicznych, mających – według niego – miejsce w pierwotnych wspólnotach komunistycznych, bez ojców, bo owo ojcostwo zawsze było niepewne. Monogamia „nie była owocem indywidualnej miłości płciowej, z którą nie miała nic wspólnego". Oparta bowiem jest „nie na naturalnych, lecz na ekonomicznych przesłankach, mianowicie na zwycięstwie własności prywatnej nad początkową pierwotną własnością wspólną"[8]. Tak więc małżeństwo monogamiczne bynajmniej nie wkracza do historii jako pojednanie między mężczyzną i kobietą, a tym mniej jako jego najwyższa forma. Przeciwnie. Występuje ono jako „ujarzmienie jednej płci przez drugą, jako proklamowanie nieznanej dotychczas w dziejach pierwotnych wrogości płci"[9].

Marksistowskie oskarżenie mężczyzny idzie jednak dalej. Zarzuca się mu ekonomiczne nastawienie także wobec własnych dzieci, które są mu potrzebne poniekąd do pielęgnowania złudzenia przedłużenia posiadania bogactw poza własną śmierć: „Monogamia powstała ze skoncentrowania większych bogactw w [...] ręku mężczyzny – i z konieczności przekazania tych bogactw w spadku dzieciom tego mężczyzny, a nie żadnego innego"[10]. Własny ojciec zaprezentowany zatem został dzieciom jako ich podwójny wróg: ciemiężyciel matki oraz chciwy eksploator i sknera wobec własnego potomstwa. Wedle *Manifestu komunistycznego* to również oboje rodzice są ekonomicznymi wyzyskiwaczami swoich dzieci[11].

---

[4] K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1949, s. 14-55.

[5] Tamże, s. 41.

[6] Tamże.

[7] F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, w: tenże, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 159-310.

[8] Tamże, s. 211.

[9] Tamże, s. 212.

[10] Tamże, s. 220.

[11] Zob. tamże, s. 41.

Marks dostrzegał ostateczne konsekwencje przedstawionego „sieroctwa" człowieka, do którego prowadzi rzucone podejrzenie pod adresem każdej „ziemskiej rodziny", skoro ta „jest tajemnicą świętej rodziny" i „musi być [...] poddana krytyce w teorii i ulec rewolucyjnemu przekształceniu w praktyce"[12]. Chodzi więc o wyeliminowanie z historii człowieka także Boskiego Ojcostwa, „od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi" (Ef 3, 15). Co najwyżej w świecie może pozostać jeszcze pozaświatowy Absolut nie zainteresowany historią człowieka, do której to koncepcji powrócono w epoce pokartezjańskiej. Nie jest to jednak wizerunek Boga jako Ojca. A jeżeli nie mamy wspólnego ojca, to pozostaje walka „wszystkich przeciw wszystkim" jako własnym wrogom. Jak zauważa Jan Paweł II, z Heglowskiego paradygmatu pan-niewolnik „rodzi się [w wykładni marksistowskiej – M.Cz.] filozofia przemocy. Jeśli istnieje jakaś siła, która z tą filozofią potrafi się skutecznie rozprawić, to jest nią tylko Chrystusowa Ewangelia, która układ pan-niewolnik do końca zamieniła na układ: ojciec-syn"[13]. Zwróćmy jednak uwagę, że pierwszymi wrogami w świecie, którym Bóg się nie interesuje, są rodzice...

W CIENIU REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Walka z rodziną w obrębie świata poddanego komunistycznemu totalitaryzmowi widoczna jest wyraźnie od rewolucji październikowej[14]. Walkę tę prowadzono również pod hasłem „rewolucji seksualnej", które w tym właśnie kontekście historycznym zostało po raz pierwszy użyte. Posłużył się nim Batkins, dyrektor Moskiewskiego Instytutu Społecznej Higieny, autor broszury *Rewolucja seksualna w Związku Radzieckim*. Owa rewolucja wyraźnie była sterowana przez Lenina od początku przejęcia władzy. Zdaniem bowiem wo-

[12] K. M a r k s, *Tezy o Feuerbachu*, w: tenże, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 383-385.

[13] J a n P a w e ł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 165.

[14] Zob. W. R e i c h, *The Sexual Revolution. Toward a Self-Governing Character Structure*, London 1951, s. 153-260. Por. M. H e l l e r, A. N i e k r i c z, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 1, Londyn 1985, t. 2, Londyn 1987, s. 46, 139n. Por. L. K o ł a k o w s k i, *Główne nurty marksizmu*, t. 3, Paryż 1976, s. 60. O tych przemianach w ZSRR mówiono wtedy na Zachodzie. W 1919 roku w USA Mitchell Palmer, prokurator generalny, przedstawił w Kongresie poufny raport dotyczący działalności „wyznawców doktryny Trockiego", którzy „w miejsce przysięgi małżeńskiej chcą wprowadzić rozwiązłe prawa" (zob. P. J o h n s o n, *Historia świata od roku 1917 do końca lat 90-tych*, Londyn 1992, s. 275). Od 1918 roku w Niemczech opisywano szereg faktów dotyczących bolszewickiej rewolucji seksualnej (zob. W. R e i c h, *The Mass Psychology of Fascism*, New York 1976, s. 103). Zgodnie z rozpowszechnionymi ewolucjonistycznymi teoriami wskazywano, że obyczaje seksualne w ZSRR odpowiadają prehistorycznym czasom. „Izwiestia" pisała o licznych przypadkach także poliandrii w Moskwie.

dza rewolucji październikowej „Komunizm nie powinien przynieść ascetyzmu, ale radość życia i energię życiową przez wypełnione miłością życie"[15]. Chociaż słowo „miłość" jest wieloznaczne, to jednak mimo wszystko dziwnie brzmi w ustach, które zachłystywały się nawoływaniem do stawiania „pod ścianą" coraz to nowych „wrogów klasowych".

Lenin najpierw dokonał zmian w prawodawstwie dotyczącym małżeństwa. Trudno przecież prowadzić nieskrępowane życie seksualne w „okowach" monogamicznego związku małżeńskiego. 19 i 20 grudnia 1917 roku wprowadzone zostały dekrety „O rozwiązaniu małżeństwa" i „O cywilnym małżeństwie, dzieciach i rejestracji małżeństwa". W 1918 roku został zatwierdzony kodeks rodziny i małżeństwa, który był w ogóle pierwszym sowieckim kodeksem. Prawa te czyniły instytucję małżeństwa tylko formalnością. Zniesiono ślub kościelny. Wprowadzono wolny rozwód, który można było uzyskać bardzo łatwo, nawet korespondencyjnie, za niewielką opłatą i bez zawiadamiania drugiej strony. Rejestracja związków seksualnych nie była zresztą wymagana. Zniesiono wszelkie różnice prawne między dziećmi ślubnymi i nieślubnymi. „Rozwód kosztuje teraz trzy ruble – pisał w „Prawdzie" M. Kolcow – Nie trzeba już żadnych formalności, dokumentów, wezwań, nawet uprzedniego zawiadomienia osoby, z którą bierzesz rozwód. Czasem trudniej jest nawet zaabonować jakieś pismo... Za trzy ruble – czemuż się nie zabawić!"[16]. Szybko z tej propozycji skorzystano na szeroką skalę, co łatwo dostrzec, ponieważ w przedrewolucyjnej Rosji rozwody praktycznie nie istniały[17].

Elementem komunistycznej rewolucji seksualnej – jak słusznie się zauważa – była też pierwsza w historii świata (oprócz wcześniejszego krótkiego epizodu podczas Rewolucji Francuskiej) legalizacja aborcji (18 listopada 1920 roku), co miało wyzwolić „seksualną przyjemność". Tylko w jednym moskiewskim szpitalu w ciągu roku dokonywano w tych latach 50 000 aborcji[18].

---

[15] Zob. R e i c h, *The Sexual Revolution*, s. 187. W rozmowie z Klarą Zetkin Lenin wyrażał jednak niezadowolenie z rozpowszechniania wśród młodzieży „nowego życia seksualnego" (stosunek seksualny tak mało ważny jak wypicie szklanki wody). Reich usprawiedliwia te prywatne – nie wygłaszane publicznie – opinie Lenina i broni „wodza" przed zarzutem, iż opowiadał się on za abstynencją dla młodzieży (tamże, s. 187n.).

[16] H e l l e r, N i e k r i c z, dz. cyt., s. 143.

[17] Zob. E. R o s s e t, *Rozwody*, Warszawa 1986, s. 33. Zdaniem Görana Therborna (*Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwo europejskie w latach 1945-2000*, przekł. Z. Pucek, Warszawa 1998, s. 170) rosyjscy rewolucjoniści mieli tylko skopiować szwedzkie prawo małżeńskie z 1915 roku. Zdaniem tego szwedzkiego autora (przedstawiającego się jako studencki rewolucjonista 1968 roku) radzieckie prawo miało stanowić światło podczas panującej wtedy w Europie „patriarchalnej nocy". Autor podkreśla pozytywny wkład wschodnioeuropejskich komunistów, którzy „położyli kres patriarchalnym stosunkom natychmiast po przejęciu władzy" (tamże, s. 170).

[18] Zob. R e i c h, *The Sexual Revolution*, s. 200.

Zauważyć również należy, iż zachodnia Europa i USA zostały wyprzedzone przez ZSRR także w popularyzacji homoseksualizmu. W latach dwudziestych zniesiono odnośne carskie zakazy prawne i ta nowa sytuacja obowiązywała aż do czerwca 1934 roku[19]. Ponieważ prawo kształtuje obyczaje (jak zwracał uwagę już Arystoteles), wyzwolono w ten sposób całą falę zjawiska homoseksualizmu. Pomagała w tym także *Wielka encyklopedia sowiecka*, w której hasło „homoseksualizm" opracowano na podstawie propagandy tego zachowania przez Magnusa Hirschfelda, czynnego homoseksualisty[20].

Nie zapomniano w ZSRR również o konieczności zmiany mentalności i sytuacji kobiet w społeczeństwie i w rodzinie. W tym też celu Lenin pisał w artykule *Wielka inicjatywa*: „Kobieta jest wciąż jeszcze niewolnicą domową, mimo wszystkie wyzwalające ją ustawy, przytłacza ją, dusi, ogłupia, poniża drobne gospodarstwo domowe, które przykuwa ją do rondli i pieluch, trwoni jej pracę na roboty barbarzyńsko nieprodukcyjne, drobne, denerwujące, przytępiające, ogłupiające. Prawdziwe wyzwolenie kobiety, prawdziwy komunizm, rozpocznie się dopiero tam i dopiero wtedy, gdzie i kiedy rozpocznie się walka masowa (kierowana przez posiadający władzę państwową proletariat) przeciw temu drobnemu gospodarstwu domowemu, a raczej jego masowa przebudowa w wielkie gospodarstwo socjalistyczne. [...] Stołówki publiczne, żłobki, przedszkola – oto przykłady tych pierwszych pędów [komunizmu], oto te proste, powszednie środki, nie mające w sobie nic pompatycznie krasomówczego, uroczystego, które zdolne są faktycznie wyzwolić kobietę i faktycznie zdolne są zmniejszyć i znieść nierówność, jaka zachodzi między nią a mężczyzną pod względem roli w produkcji społecznej i w życiu społecznym"[21]. Służba miłości i życiu wyraźnie miała zostać wytrącona z rąk kobiet. Również i te pomysły Lenina zostały wcielone w życie w ZSRR, gdzie aż 95% kobiet w wieku zdolności produkcyjnych (od 16 do 60 lat) pracowało poza domem. Także w PRL zbliżono się do tego ideału, gdyż 75% kobiet w wieku produkcyjnym było zatrudnionych w „gospodarce uspołecznionej"[22]. Łatwo zauważyć, iż „dobrodziejstwo" zatrudnienia kobiet poza domem – w tym samym wymiarze czasu, co zatrudnienie mężczyzn – jest zawsze tylko pozornym zrównaniem, ponieważ faktycznie jest przeciążeniem kobiety nadmiarem obowiązków. W konsekwencji „kobieta zostaje bodaj częściowo wytrącona z roli żony i matki i pozostawiona poza rodziną [...]. Wraz z tym zmienia się stosunek rodziców do dzieci, które w mierze o wiele większej wychowuje obecnie społeczeństwo, państwo, podczas gdy dawniej w większej mierze wychowywali je

---

[19] Tamże, s. 153.

[20] Tamże, s. 208.

[21] W. I. L e n i n, *Wielka inicjatywa, 28 czerwiec 1919*, w: tenże, *Dzieła*, t. 2, s. 527n.

[22] Zob. Ł. C z u m a, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1993, s. 59.

rodzice. W ślad za tym idzie obniżka autorytetu rodziców wobec dzieci"[23]. Oto zatem łańcuch przyczyn i skutków, który można dokładnie prześledzić na wszystkich etapach historii ludzkości, o ile podejmowane jest niszczenie instytucji rodziny[24].

Zadbano też w ZSRR o odpowiednie dla świata bez rodziny wychowanie dzieci i młodzieży. Już w 1918 roku zatwierdzona została „Ustawa o jednolitym szkolnictwie dla pracujących", na mocy której „wyrzuca się [...] [ze szkoły] wszystko, co «przestarzałe»", a zamiast tego wprowadza się między innymi przymus koedukacji (w oparciu o pomysły J. Deweya, uważanego za ojca nowoczesnej pedagogiki)[25]. Nie działo się to przypadkiem. Lenin otwarcie głosił, „że to, co zrobimy w szkolnictwie, jest też walką o obalenie burżuazji, otwarcie mówimy, że szkoła poza życiem, poza polityką jest kłamstwem"[26]. Stąd też Z. Linina (żona Zinowiewa), kierująca oświatą w Piotrogradzie, nalegała na „«upaństwowienie dzieci», ponieważ «można je urabiać jak wosk» i «zrobić z nich prawdziwych, dobrych komunistów»"[27].

Zgodnie z tymi wytycznymi Lenina działał też Bucharin - zwany „ulubieńcem partii" - autor *Abecadła komunizmu* (*Azbuka komunizma*, 1928), w którym pisał: „Dziecko należy do społeczeństwa, w którym się urodziło, a nie do rodziców". Twórca zaś kodeksu rodzinnego w ZSRR, prof. A. Gojchberg, również nie ukrywał, iż „rodzinę musi zastąpić partia komunistyczna"[28]. Rolę

---

[23] K. W o j t y ł a, *Propedeutyka sakramentu małżeństwa*, „Ateneum Kapłańskie" 50(1958) t. 56, s. 22.

[24] Okazuje się, iż te komunistyczne idee twardsze są - i trwalsze - nawet od „żelaznej kurtyny" dzielącej powojenny świat. Między innymi to Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy stało się aktualnie forum dla promocji raportów, w których widoczna jest tendencja do zakwestionowania roli kobiety jako żony i matki, a promocja ideału kobiety pracującej poza domem. Dla kręgów forsujących takie poglądy Irlandia stanowi żywy kamień obrazy. Tamtejsza bowiem konstytucja z 1937 roku (*Bunreacht na hEireann*), będąca dziełem Eamona de Valera i Hohna Charlesa McQuaida (arcybiskupa Dublina), nie tylko zawiera w preambule wezwanie Trójcy Świętej i Jezusa Chrystusa, ale w art. 41.2.1. deklaruje, iż państwo jest świadome, że kobieta poprzez swoją pracę w domu daje państwu poparcie, bez którego niemożliwe byłoby osiągnięcie wspólnego dobra. W art. 41.2.2 wzywa się zaś do zapewnienia opieki kobiecie, żeby nie była zmuszona pracować poza domem. Widać, iż ten rejon świata nie znalazł się jeszcze całkiem w cieniu rewolucji październikowej. Por. A. G r z e ś k o w i a k, *Zasada równości kobiet i mężczyzn na forum Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy*, „Ethos" 8(1995) nr 29, s. 57-75; D. Q u i n n, *Turn Left for „The Culture of Death"*, „The Human Life Review" 23(1997) nr 1, s. 63-70.

[25] Zob. S. H e s s e n, *Mikołaj Hans. Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej. Rozwój szkolnictwa sowieckiego i zmiany komunistycznej polityki oświatowej od Rewolucji Październikowej do końca planu pięciolecia (1917-1932)*, przekł. A. Zieleńczyk, Lwów-Warszawa (b.r.w.), s. 32, 42.

[26] H e l l e r, N i e k r i c z, dz. cyt., s. 140.

[27] Tamże, s. 46. Por. H e s s e n, dz. cyt., s. 35, 136.

[28] H e l l e r, N i e k r i c z, dz. cyt., s. 140.

jednego z „ojców" w tej nowej „rodzinie" zajął Feliks Dzierżyński, który kierował – oprócz dowodzenia tajną policją Lenina (Wszechrosyjską Komisją Nadzwyczajną do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem, tzw. Czeką), zajmującą się masowymi mordami (tysiąc egzekucji miesięcznie w latach 1918-1919) i organizowaniem pierwszych obozów koncentracyjnych – Komisją do Spraw Poprawy Życia Dzieci. W ramach edukacji dzieci Dzierżyński założył w roku 1924 dla kryminalistów pierwszą komunę młodzieżową (Bolszewo), w której prowadzili oni nieskrępowane życie seksualne[29].

W pierwszym szeregu radzieckiej rewolucji seksualnej walczyła także Aleksandra M. Kołłontaj, jeszcze „przedpaździernikowa" feministka, jedna z czołowych postaci rewolucji październikowej i porewolucyjnego rządu Lenina. Od 1920 roku była ona kierowniczką Wydziału Kobiecego KC RKP(b) i ludowym komisarzem do spraw opieki społecznej, a w latach dwudziestych i trzydziestych – sowieckim ambasadorem w Norwegii, a później w Szwecji. Według Kołłontaj „skrzydlaty Eros" miał zająć miejsce rodziny[30]. Lenin prywatnie ponoć niezbyt życzliwie wypowiadał się na temat działalności Kołłontaj, w wyniku której „młodzież nasza [...] po prostu dostała wścieklizny", ale nigdy nie była to krytyka publiczna[31].

Zdaniem niektórych historyków Związku Sowieckiego ówczesna literatura piękna dobrze obrazuje, jak „«nowa moralność» – przede wszystkim w postaci «wolnej miłości» – przenika na wieś przez komórki komsomolskie"[32]. W literaturze gloryfikowano również donosy na członków rodziny: bohaterem sowieckich dzieci staje się 12-letni Pawlik Morozow, który zadenuncjował własnego ojca. Gorki domagał się od pisarzy, by głosili chwałę owego chłopca, który „nie zważając na więzy krwi, dowiódł więzi duchowej". Leonid Leonow pisze powieść *Skutarewski*, w której stary inteligent, wielki uczony, zdradza własnego syna. Pomagała w tym sytuacja prawna, która przewidywała (ustawa z 1934 roku „o zdradzie ojczyzny") odpowiedzialność karną (włącznie z karą śmierci) nawet 12-letnich dzieci za brak donosicielstwa, które to prawo Hitler w dziesięć lat później skopiował w Niemczech[33].

Z pewnością zatem to z uznania dla tych osiągnięć komunistycznej rewolucji bohaterom *Nowego, wspaniałego świata* Aldousa Huxleya, powieściowej wizji nowego totalitarnego społeczeństwa seksualnej rozrywki – nadano imiona i nazwiska: Lenina (imię żeńskie), Marx, Engels, Trocki, Bakunin.

---

[29] Zob. R e i c h, *The Sexual Revolution*, s. 221n.

[30] Zob. A. K o ł ł o n t a j, *Sexual Relations and the Class Struggle, 1911*, w: *Ethics: A Feminist Reader*, red. E. Frazer, J. Hornsby, S. Lovibond, Oxford 1992, s. 303. Zob. też: M. B u c k l e y, *Women and Ideology in the Soviet Union*, Brighton 1989.

[31] H e l l e r, N i e k r i c z, dz. cyt., s. 139. Por. R e i c h, *The Sexual Revolution*, s. 187.

[32] H e l l e r, N i e k r i c z, dz. cyt., s. 143.

[33] Tamże, s. 232.

Pod koniec lat dwudziestych – a szczególnie w latach trzydziestych – w ZSRR zaczęto odstępować od szerokiej propagandy seksualnej zabawy, a nawet ograniczono ją[34]. Zaczęto między innymi represjonować homoseksualistów. W prasie powrócono do prezentowania szkodliwości aborcji. „Prawda" głosiła, iż rodzina jest „poważną sprawą". Według Wilhelma Reicha te zmiany wskazują, iż seksualna rewolucja w Rosji Sowieckiej od samego początku obarczona była sprzecznością, ponieważ przyznano prawo do seksualnej swobody, ale nie dano ku temu ekonomicznych możliwości. W przepełnionych mieszkaniach młodzież nie znajdowała warunków prowadzenia nieskrępowanego życia seksualnego. Ówczesne zaś prawo alimentacyjne domagało się od mężczyzny świadczeń finansowych tylko przez sześć miesięcy, w przypadku gdy „partner" pozbawiony był pracy czy niezdolny był do samodzielnego utrzymania się. Rosyjscy rewolucjoniści byli również nieprzygotowani teoretycznie do rewolucji seksualnej, ponieważ klasycy marksizmu nie dali ku temu wystarczających wskazówek.

Inaczej tłumaczy tę gwałtowną zmianę sowieckiej polityki Leszek Kołakowski. Zdaniem tego byłego marksisty każda rewolucja ma swoje fazy i w ZSRR dokonano tylko przejścia od „burzycielskich i rewolucyjnych haseł, charakterystycznych dla wczesnej fazy rewolucji" do działań, „które służyły utrwaleniu wszechwładzy państwa w stosunku do obywateli, zlikwidowano natomiast wszystkie inne"[35]. Dalsza destabilizacja rodziny musiałaby doprowadzić do destabilizacji państwa. Rewolucja seksualna potrzebna była tylko na pewnym etapie budowania systemu totalitarnego. Służyła ona stworzeniu nowego człowieka, człowieka zdolnego żyć w systemie totalitarnym i gotowego go tworzyć. Już w 1922 roku okazało się, że w ZSRR jest 7 milionów dzieci „bezprizornych" (bez opieki). Komunistyczny reżim był świadomy tego, że owo sieroctwo jest między innymi skutkiem prowadzonej walki z rodziną. Początkowo zresztą „traktowano młodzież opuszczoną jako pożądany materiał dla eksperymentu pedagogicznego"[36]. Jednak również reszta społeczeństwa, która poddała się totalitarnej przemocy, okazała się „sierotami". Oczekiwany skutek zatem osiągnięto. Zniszczenie poczucia dobra i zła w sferze seksualnej zasiało wrogość w rodzinie: wrogość rodziców do dzieci (jako niepożądanych intruzów) i dzieci do rodziców (jako nie z miłości powołujących na świat). Drogą rewolucji seksualnej stworzono całe pokolenie ludzi samotnych, wrogich sobie i dlatego słabych wobec wszechpotężnego

[34] Na ten temat zob.: R e i c h, *The Sexual Revolution*. Ta nowa linia polityczna wpłynęła też na zachodnich komunistów. Na przykład „Humanite" w 1935 r. ostrzegała przed katastrofalną sytuacją demograficzną Francji. Por. W. R e i c h, *The Mass Psychology of Fascism*, New York 1976, s. 204.

[35] K o ł a k o w s k i, dz. cyt., t. 3, s. 60.

[36] H e s s e n, dz. cyt., s. 136.

państwa, co jest koniecznym warunkiem istnienia totalitarnego systemu[37]. Dla podboju świata potrzebna jednak była potężna armia, a swoboda zabijania dzieci przed urodzeniem spowodowała gwałtowny spadek przyrostu naturalnego i starzenie się społeczeństwa. Stalin zaś miał dostrzegać, iż „ze wszystkich kapitałów najcenniejszy jest człowiek". Z tego też powodu na jakiś czas zniesiono aborcyjne prawodawstwo, do którego jednak powrócono w 1955 roku[38].

Rewolucja seksualna nie tylko rozpoczęła przemianę Rosji w totalitarny system ludzi samotnych. Zbigniew Brzeziński – odgrywający wielką rolę (zwłaszcza za prezydentury Cartera) nie tylko w amerykańskiej, ale także w globalnej polityce (współzałożyciel Trójstronnej Komisji, szczególny znawca ZSRR) – to właśnie od rewolucji seksualnej oczekiwał na początku lat siedemdziesiątych podminowania fundamentów tego imperium. Jak widać, poważni politycy doceniają wpływ polityki seksualnej na świadomość obywateli. Ilekroć zatem obserwujemy symptomy niszczenia instytucji rodziny przez państwo, tylekroć należy oczekiwać znanych nam już skutków. „Wszędzie tam, gdzie prawo naturalne było zachowywane – pisał Pius XI w encyklice *O bezbożnym komunizmie* (nr 21) – narody starożytne wznosiły się na taki stopień wielkości, że dziś jeszcze budzi to przesadny podziw u powierzchownych badaczy historii. Jeżeli jednak w sercach ludzkich gaśnie idea Boga, wtedy następuje rozluźnienie obyczajów, co nieuchronnie spycha ludzi w najokrutniejsze barbarzyństwo".

SPUŚCIZNA REWOLUCJI

Totalitaryzm komunistyczny – w którego obrębie dokonano pierwszej w dziejach próby zniszczenia instytucji małżeństwa i rodziny – znajduje swoje ideologiczne korzenie w Karola Marksa ofercie wyzwolenia człowieka. Jako dziedzic nowożytnej myśli, która swe zainteresowanie skupiła nie na obiektywnym świecie, ale na subiektywnych przeżyciach podmiotu, K. Marks dokonał filozoficznej eksploatacji znanego wszystkim przeżycia traktowania innych i siebie tylko jako środka do posiadania dóbr materialnych. W biblijnym języku ów kompleks przeżyć określa się jako „pożądliwość oczu".

Marksa teoria zbawienia człowieka jest jednak otwarta na uzupełnienia płynące ze strony dwóch pozostałych „mistrzów podejrzeń" naszego stulecia (Nietzschego i Freuda), ponieważ oprócz „pożądliwości oczu" jest w człowieku także „pożądliwość ciała i pycha tego żywota". Doskonale one ze sobą współ-

[37] Por. H. A r e n d t, *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1, Warszawa 1993, s. 515.

[38] Na temat powodów powrotu w ZSRR w 1955 r. do legalizacji aborcji zob.: M. C z a c h o r o w s k i, *Nowy imperializm, czyli o tzw. edukacji seksualnej*, Warszawa 1995, s. 66n.

pracują. Nic zatem dziwnego, iż w naszym stuleciu dokonano prób uzupełnienia Marksa o nietzscheańską i freudowską perspektywę. Między innymi wspomniany już Wilhelm Reich[39] (bezpośredni uczeń Zygmunta Freuda, ale także członek Austriackiej Partii Komunistycznej), a za nim Herbert Marcuse[40] i Charles Reich[41] proponowali wzbogacić Marksową ofertę o Freudowską myśl, która również z istoty swej wymierzona jest przeciwko rodzinie. Obywatele opisywanego przez Huxleya totalitarnie urządzonego świata (w oparciu o spoiwo, którym jest seksualna rozrywka[42]) nauczeni zostali, że to właśnie Freud był pierwszym, który odsłonił niebezpieczeństwa życia rodzinnego. Zaproponowano w naszym stuleciu jednak nie tylko poszerzenie listy trapiących człowieka kłopotów, zredukowanych przez Marksa do kłopotów ekonomicznych. Wymieniono nadto ociężałego ziemskiego „mesjasza", którym miała się teraz stać sfrustrowana seksualnie młodzież, jakoby gnębiona moralnymi zakazami przez świat dorosłych. Edukacja seksualna miała wyzwolić ów potencjał seksualny młodzieży.

Pomysł ten już Wilhelm Reich starał się zrealizować w praktyce. To właśnie jemu niektórzy historycy psychoanalizy przypisują „zasługę" zainteresowania się psychoanalizą w ZSRR. Jego praca *Dialektyczny materializm a psychoanaliza* ukazała się najpierw w Moskwie, opatrzona tytułem *Pod sztandarem marksizmu*[43]. Leszek Kołakowski także zwrócił uwagę, że w pierwszych latach po wojnie domowej w radzieckiej psychologii „działali zwolennicy Freuda,

---

[39] Por. W. R e i c h, *Dialektischer Materialismus und Psychoanalyse (1929)*, Kopenhagen 1934; t e n ż e, *The Sexual Revolution* oraz *The Mass Psychology of Fascism*. W połowie lat sześćdziesiątych za sprawą rewolucji młodzieżowej nastąpiło ożywienie zainteresowania Reichem zarówno w Ameryce, jak i w Wielkiej Brytanii. Zob. C. W i l s o n, *A Quest for Wilhelm Reich*, London 1981, s. 267.

[40] Por. H. M a r c u s e, *Eros and Civilization. A Philosophical Inquiry into Freud*, New York 1955; t e n ż e, *Człowiek jednowymiarowy*, Warszawa 1991.

[41] Zob. Ch. R e i c h, *Zieleni się Ameryka*, przekł. D. Passent. Jego zdaniem, jeśli Marcuse „mówił o wyzwoleniu instynków człowieka", to „nasza epoka dokona czegoś więcej: nie tylko wyzwoli instynkty, lecz zasili je oraz natchnie i uczyni z tego główny cel społeczeństwa" (s. 424).

[42] Zob. A. H u x l e y, *Nowy, wspaniały świat poprawiony*, przekł. J. Horzelski, Paryż 1960. Książka ta jest komentarzem Huxleya do *Nowego, wspaniałego świata*. Władcy owego nowego świata osiągają swój cel „przez ulegalizowanie takiego zakresu swobody seksualnej (umożliwionej przez zniesienie rodziny), jaki w praktyce zabezpiecza Nowy Wspaniały Świat przed jakimikolwiek formami destrukcyjnych (czy twórczych) napięć emocjonalnych" (s. 31).

[43] Zob. C. W i l s o n, *The Quest for Wilhelm Reich*, London 1981, s. 142. W książce *Reich Speaks of Freud* (Harmondsworth 1975) W. Reich wyraził dystans wobec swojego wcześniejszego powiązania z komunistami. Stwierdził, że nigdy nie był politycznym komunistą. W teorii zaś teraz uważa, że wprawdzie kapitalizm jest zły, lecz trapiące ludzkość kłopoty mają głębsze źródła (tamże, s. 104).

którzy podkreślali materialistyczny charakter psychoanalizy i jej deterministyczną orientację (należał tu m.in. I. D. Jermakow; sam Trocki objawiał dla freudyzmu życzliwe zainteresowanie)"[44]. Działo się to jednak z pewnością poza plecami i chęciami Freuda, dla którego już samo słowo „bolszewik" miało pejoratywny sens. W wyniku konfliktu z Freudem w 1930 roku Reich musiał przenieść się z Wiednia do Berlina, gdzie kwitł ruch psychoanalityków, skupiony wokół Berlińskiego Instytutu Psychoanalizy. Niektórzy z nich (między innymi Erich Fromm) byli życzliwie ustosunkowani do marksizmu. Seria wykładów Reicha w tamtejszych środowiskach komunistycznych spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem. Marksiści zaakceptowali go jako psychonalityka, a psychoanalitycy jako marksistę. Spodobał się też Komunistycznej Partii Niemiec, albowiem dostrzeżono, że poglądy Reicha mogą być atrakcyjne dla mas i ułatwią zwerbowanie nowych członków. Powierzono mu zatem współkierowanie ruchem „Sex-pol". Szybko opracował manifest, w którym seksualna swoboda uznana została za istotny krok w obaleniu kapitalizmu. Reicha Niemieckie Towarzystwo dla Proletariackiej Polityki Seksualnej odbyło swój pierwszy kongres w Düsseldorfie w 1931 roku. Przyłączyło się do niego osiem innych towarzystw działających na rzecz seksualnej swobody. Do końca roku szeregi liczyły 40 000 członków. Komunistyczna Partia Niemiec (największa w Europie) miała wtedy 124 000 członków. Ruch Reicha zatem prawie podwoił jej szeregi (nade wszystko o młodzież), co jednak ostatecznie doprowadziło do utraty zaufania do Reicha w komunistycznych władzach zaniepokojonych tą popularnością.

Reich ostatecznie udał się do USA. Kiedy w listopadzie 1944 roku wciąż dymiły krematoria Auschwitz, Wilhelm Reich pisał przedmowę do trzeciego, angielskiego wydania *Seksualnej rewolucji*. Jego zdaniem obecnie przechodzimy głęboką rewolucję, dzięki której – za cenę ofiar nie mniejszych niż poniesione przez świat pomiędzy 1848 a 1917 rokiem – zmysły człowieka, uśpione przez tysiąclecia, uległy przebudzeniu[45]. Szczególne jest jednak to, że tym miejscem na ziemi, gdzie miała się toczyć owa rewolucja, nie była oczywiście skrwawiona Europa, ale Stany Zjednoczone. Zdaniem Reicha zdradzoną w sowieckiej Rosji rewolucję seksualną kontynuowano w USA już w 1944 roku. Co więcej, ów przybysz z Europy właśnie swojej działalności przypisał czołową rolę w skierowaniu tego kraju na tory rewolucji seksualnej, postulowanej przez niego w latach trzydziestych. Przykładem zaistniałej właśnie dzięki niemu zmiany miał być nowy stosunek Amerykanów do małżeństwa.

---

[44] K o ł a k o w s k i, dz. cyt., t. 3, s. 53.

[45] Por. R e i c h, *The Sexual Revolution*.

Ciekawe jest jednak to, że w Stanach Zjednoczonych znalazł się w tym samym czasie co Reich przywoływany tu wielokrotnie Aldous Huxley, ostrzegający w *Nowym, wspaniałym świecie* przed totalitarnym systemem opartym na seksualnej rozrywce. Wstęp do kolejnego wydania swojej książki Huxley pisał w 1946 roku, prawdopodobnie w USA. W 1937 roku opuścił Europę (z racji zdrowotnych) i zamieszkał w Kalifornii. Jego zdaniem właśnie tu opisywany w *Nowym, wspaniałym świecie* obraz społeczeństwa seksualnej rozrywki jest bliski realizacji, czego świadectwem jest to, że połowa amerykańskich małżeństw ulega rozpadowi[46]. W jaki sposób doszło do tego faktu?

Wielokrotnie zwraca się uwagę, że po drugiej wojnie światowej w USA freudyzm „stał się dochodowym przedsięwzięciem komercyjnym" i zajął tam „w życiu publicznym miejsce równe rangą inżynierii i bankowości"[47]. Również Maria Ossowska nie kwestionuje opinii, iż zasadnicze idee twórcy psychoanalizy bardzo głęboko wpłynęły na społeczeństwo amerykańskie, w którym schronili się czołowi psychoanalitycy uciekający przed nazizmem: „W dzisiejszej Ameryce [...] wpływ intelektualny Freuda jest większy niż wpływ jakiegokolwiek myśliciela współczesnego. Środki «masowego komunikowania» są przez psychoanalizę opanowane, podobnie uniwersytecka sala wykładowa, rozmowy na zebraniach towarzyskich, tereny zabawowe klas średnich. Psychoanaliza [...] opanowała psychiatrię, psychologię społeczną, antropologię kulturową, wychowanie w domu i w szkole, służbę społeczną, literaturę piękną"[48]. Na psychoanalizie można jednak zbudować tylko świat, w którym homo homini lupus est, skoro bonum delectabile – jako fundament owego świata – posiada charakter dobra tylko subiektywnego.

---

[46] Zob. A. H u x l e y, *Brave New World*, London 1977, przedmowa, s. 14. Zdaniem J. Piepera *Nowy, wspaniały świat* jest to „wybitna, poetycka wizja przyszłości" (J. P i e p e r, *O miłości*, Warszawa 1983, s. 130). Por. też: J. R a t z i n g e r, *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*, Kraków 1997, s. 174 (zdaniem kardynała powieść Huxleya przedstawia „tragiczną wizję nadchodzącego świata"), oraz K. W o j t y ł a, *Znak sprzeciwu*, Kraków 1995, s. 162.

[47] A. B l o o m, *Umysł zamknięty*, Poznań 1996, s. 162. Zdaniem Johnsona w latach dwudziestych przekład tekstów Freuda na język angielski przybrał nieomal rozmiary przemysłu (zob. J o h n s o n, dz. cyt., s. 15). Wcześniej jednak panseksualizm Freuda zrobił karierę w Niemczech (zob. tamże, s. 156). To właśnie w Berlinie otwarta została pierwsza klinika psychiatryczna stosująca metody ojca psychoanalizy. Obyczaje weimarskich Niemiec korespondowały z myślą Freuda: prawo o cenzurze było tu „chyba najmniej represyjne w Europie. Takich filmów jak *Błękitny anioł* nie wolno było wyświetlać w Paryżu. Rewie i pokazy w nocnych klubach Berlina były objęte najmniejszymi ograniczeniami w porównaniu do innych stolic. Sztuki, powieści, nawet obrazy poruszały takie tematy, jak homoseksualizm, sado-masochizm, transwestytyzm i kazirodztwo. [...] W «Weltbühne», najelegantszym i zawierającym mnóstwo informacji nowym piśmie, pod niebiosa wynoszono swobodę seksualną" (tamże, s. 156n.). W takiej oto atmosferze duchowej wychowywane było pokolenie, które stworzyło Trzecią Rzeszę.

[48] M. O s s o w s k a, *Socjologia moralności*, Warszawa 1963, s. 288.

Na gruncie tych założeń małżeństwo to twór obustronnej umowy, którą jednak należy zerwać, jeśli druga strona stanie na przeszkodzie własnemu doznawaniu przyjemności.

Wprawdzie Freud – jak wiadomo – twierdził, że szczęście (przyjemność seksualna) nie ma kulturowej wartości, to jednak tezy tej już nie podzielili niektórzy jego bezpośredni uczniowie. Oprócz wspomnianego już Reicha, w tym samym kierunku postulował uzupełnić poglądy ojca psychoanalizy Herbert Marcuse, niemiecki filozof ze szkoły frankfurckiej, również uciekinier do Stanów Zjednoczonych, gdzie zetknął się z ideami Freuda. Zechciał je połączyć z myślą Marksa. Marcuse uznany został przez amerykańską zrewoltowaną młodzież lat sześćdziesiątych za swojego proroka (obok Mao i Marksa) i zapewnił sobie w ten sposób siłę politycznego działania. Moskiewskie radio nawet oskarżyło go – podobnie jak Zbigniewa Brzezińskiego – o doprowadzenie do „kontrrewolucji" w Czechosłowacji w 1968 roku[49]. Bunt młodzieży (rozpoczęty wydarzeniami w Berkeley 1964 roku) wpisał na swoje sztandary stare hasła rewolucji komunistycznej i rewolucji seksualnej.

KOŃ TROJAŃSKI W PRL

Wiadomo, iż idee rewolucji październikowej przeniesiono za pomocą sowieckich czołgów również do Polski. Nie zapomniano również o walce z rodziną. Wspomnę tu tylko o niektórych faktach. Polski Episkopat – pod kierunkiem Prymasa Wyszyńskiego – wielokrotnie się na ten temat wypowiadał. Między innymi w wydanym w 1970 roku obszernym „Memoriale Episkopatu Polski do Rządu w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych narodu polskiego"[50] biskupi zwrócili uwagę na „wyraźne przeerotyzowanie kultury masowej, a nawet przejawy pornografii" w PRL-u. Podkreślono między innymi antywychowawcze konsekwencje tego stanu rzeczy, a wśród nich zwrócono uwagę na zakłócenie właściwej relacji między rodzicami i dziećmi. W prowadzeniu tej działalności miały pomóc – nie wymienione wtedy z nazwy – „organizacje społeczne" (nade wszystko chodziło o Towarzystwo Rozwoju Rodziny działające od 1957 roku). Episkopat krytykował w tym dokumencie propagowaną w naszym kraju „i zbyt jednostronnie realizowaną politykę aktywizacji zawodowej kobiet". Wspominano też o braku budownictwa mieszkaniowego jako czynniku powstrzymującym

[49] Zob. Z. B r z e z i ń s k i, *Between Two Ages*, New York 1970, s. 149.

[50] Zob. S. kard. W y s z y ń s k i, *W obronie życia nienarodzonych*, Warszawa 1990, s. 190-205.

przed rodzicielstwem (w połowie lat siedemdziesiątych dwie trzecie młodych małżeństw nie posiadało samodzielnego mieszkania). Sygnalizowano także katastrofalne skutki demograficzne istniejącej ustawy aborcyjnej („najskuteczniejszego środka walki z macierzyństwem") i całej polityki antyurodzeniowej. W „Memoriale konferencji plenarnej Episkopatu Polski" z dnia 21 stycznia 1977[51] – skierowanym do premiera Piotra Jaroszewicza – oskarżono dysponujących polskimi mediami o celowe rozpowszechnianie antywychowawczych wzorów tak zwanej rodziny nowoczesnej, w tym propagowanie wśród kobiet wzorów osobowych nie dających się pogodzić z macierzyństwem. Biskupi nie ukrywali, że ta formacja umysłów podporządkowana jest prowadzonej w naszym kraju polityce antyurodzeniowej, na której użytek nawet fałszowano prognozy demograficzne. „Najskuteczniejszym środkiem walki z macierzyństwem" była ustawa aborcyjna, która miała prowadzić – samym swoim istnieniem – do niewłaściwej świadomości społecznej i „nieobliczalnych strat moralnych". Badania opinii publicznej potwierdziły skuteczność zmasowanego kłamstwa (większą niż prowadzonej w tym samym czasie antyrodzinnej polityki ekonomicznej!): w „Memorandum" przywołuje się badania GUS, wedle których aż dwie trzecie badanych zadeklarowało negatywny stosunek do posiadania jeszcze jednego dziecka. Biskupi zauważyli również, że innym przejawem tej skuteczności było rozplenienie się plagi rozwodów: w ciągu dziesięciu lat ich liczba wzrosła prawie dwukrotnie, do czego rządzący bardzo się przyczynili popierając rozmaitymi sposobami ten stan rzeczy. Elementem peerelowskiej walki z rodziną było też – w świetle analizowanego dokumentu – uruchomienie produkcji środków antykoncepcyjnych i ich państwowa propaganda.

Ksiądz Prymas Wyszyński potępił też wprowadzane przez Towarzystwo Rozwoju Rodziny „wychowanie seksualne". Prymas stwierdził, że wychowanie to „prowadzi naród do grobu. Jeśli bowiem ono się przyjmie, jeśli wejdzie w zwyczaj, to pokolenie tak wychowane nie przekaże narodowi największej wartości, jaką może przekazać: życia i bytowania. Pokolenie tak wychowane będzie pokoleniem grabarzy, będzie układać naród do grobu"[52].

Cała zresztą działalność TRR-u nie znajdowała uznania kardynała Wyszyńskiego, który określił jego „instytucje świadomego macierzyństwa" jako „kłamliwe i szkodliwe dla polskiej racji stanu i dla narodu polskiego". Cele Towarzystwa Prymas nawet zestawił z antyurodzeniową polityką prowadzoną przez okupanta hitlerowskiego wobec Polaków[53].

---

[51] Zob. P. R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty 1975-1989*, Poznań 1966.

[52] W y s z y ń s k i, dz. cyt., s. 154n.

[53] Tamże, s. 60.

Zdaniem Jana Pawła II „w Kościele i w społeczeństwie nadeszła teraz epoka rodziny, która jest powołana do odegrania pierwszoplanowej roli w dziele nowej ewangelizacji"[54]. Owa „epoka rodziny" - w odróżnieniu od kończącej się epoki „walki z rodziną" - nie może jednak stworzyć się sama. Ową „epokę rodziny" winny budować nasze wybory zrywające z dziedzictwem komunistycznej rewolucji seksualnej.

[54] J a n P a w e ł II, *Czym jesteś rodzino chrześcijańska?* Przemówienie wygłoszone do rodzin świata 8 X 1994, „L'Osservatore Romano" wyd. pol. 15(1994) nr 12, s. 24.